EKG

PULS PARAFII SERCA CHRYSTUSA ZBAWICIELA

www.ateny.deon.pl

Nr 3/2011 WIELKI POST

W numerze:

- Pragnienie Boga
- Uzdrowienie przez Eucharystię (świadectwo)
- Nabożeństwo pierwszych sobót
- Zimowa wyprawa na Evię

OD REDAKCJI

Wiadomość, która zelektryzowała nasze serca od ostatniego wydania „EKG", to zapowiedź beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II. W Polsce i na całym świecie na pewno nie zabraknie inicjatyw dla uczczenia tego wydarzenia. Jeden z pierwszych pomysłów, który zrodził się w naszej parafii to Krucjata Eucharystyczna. W ramach przygotowań do beatyfikacji 184 parafian zobowiązało się do pełnego uczestnictwa w 1900 Mszach św. To znaczy, że w sumie tyle Komunii będzie ofiarowanych w intencjach wynagradzająco-przebłagalnych. Ponadto większość z tych osób odmawia codziennie Koronkę do Miłosierdzia Bożego i stara się przynajmniej raz w tygodniu przyjść na adorację Najświętszego Sakramentu.

Kolejna inicjatywa dotyczy majowego numeru „EKG", który zamierzamy dedykować Papieżowi Polakowi. Zachęcamy was do dzielenia się refleksjami i wspomnieniami ze spotkań z Ojcem Świętym (przy okazji jego pielgrzymki do Aten przed 10 laty, czy przy innych okazjach). Osobiste świadectwa prosimy przesyłać na adres redakcji: ekg.ateny@gmail.com

Wielki Post powinien być czasem zatrzymania i zastanowienia, dokąd zmierzamy w naszym życiu, jakie pragnienia nami kierują. Teoretycznie wiemy, że zbliżają się ważne święta i uroczystości, ale czy wiążemy z nimi konkretne nadzieje i oczekiwania? Wśród wielu wskazówek pozostawionych przez Jana Pawła II przyjmijmy choćby tę jedną: „Pragnienie ujrzenia Boga mieszka w sercu człowieka. Pozwólcie, by Jezus spojrzał wam w oczy, ażeby wzrastało w was pragnienie ujrzenia Światłości, zakosztowania blasku Prawdy".

o. Kazimierz Faron SJ

Zapraszamy do udziału w rekolekcjach wielkopostnych, które poprowadzi ojciec Stanisław Morgalla SJ w dniach od 9 do 12 kwietnia. Zainteresowanym polecamy książki jego autorstwa: „Miłość do kwadratu" i „Duchowość daru z siebie".

Kochać i służyć we wszystkim

Miłość w życiu jest najważniejsza. Odczuwa ją zarówno niemowlak w łonie matki, jak i zgrzybiały staruszek, co zapomniał już o całym świecie. Jest treścią młodzieńczych tęsknot nastolatków oraz osnową wszystkich poplątanych manewrów dorosłych. Każdy chce jej więcej, więcej i więcej… Ale w tej powszechnej pogoni za miłością zapominamy często o tym, co najważniejszym, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8). On jest źródłem miłości. Bez Niego ani nie będziemy się czuli kochani dostatecznie, ani nie będziemy kochać wystarczająco. Dlatego czas na małą reformę z miłości!

Widzieć – rozumieć – działać to trzy etapy reformy życia, które staną się hasłami trzech kolejnych dni rekolekcji wielkopostnych. Logika jest prosta: żeby coś naprawić, najpierw trzeba zobaczyć, że jest zepsute i zrozumieć dlaczego. To ciąg czynności, który nam towarzyszy w sprawach drobnych (np. wymiana przepalonej żarówki), ale możemy go też zastosować do tych poważnych, gdy trzeba nawiązać na nowo zerwane relacje z rodziną, zadośćuczynić za wyrządzoną krzywdę lub wrócić do przyjaźni z Bogiem. Rekolekcje wielkopostne są dobrą okazją do tego, by na nowo uwierzyć w miłość. Przecież Jezus powiedział: *Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy* (Mk 9, 23). A Ty wierzysz w Miłość?...

O głupim sercu

Tylu aniołów odeszło,
tyle umarło gołębi,
lecz moje serce uparte
jeszcze się wcale nie ziębi.

Ni to ze złota, ni srebra,
nie płonie krwawym językiem,
pragnęło lec na ołtarzu,
lecz ktoś je strącił patykiem.

Upokorzone, wstydliwe,
nie sposób spojrzeć mu w oczy,
jak głupi Jasio szczęśliwe
pod Jasną Górę się toczy.

Ks. Jan Twardowski

EKG. Puls Parafii Serca Chrystusa Zbawiciela w Atenach.
Redaguje zespół: o. Kazimierz Faron SJ (redaktor naczelny), s. Agnieszka Eltmann MChR,
o. Krzysztof Homa SJ, Katarzyna Makuła, Dariusz Niemiec, o. Robert Więcek SJ, Daniel Żelak.
Adres redakcji: ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny, tel. 210.8835.911, e-mail: ekg.ateny@gmail.com
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.

Pragnienie Boga
i pragnienie człowieka

Medytacja biblijna na III niedzielę Wielkiego Postu

Tekst ewangelii: J 4,5-42

Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które /niegdyś/ dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła /tam/ kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj Mi pić! Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś znała dar Boży i /wiedziała/, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. Powiedziała do Niego kobieta: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło? W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu. Rzekła do Niego kobieta: Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj. A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga. Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. Rzekła do Niego kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko. Powiedział do niej Jezus: Jestem Nim Ja, który z tobą mówię. Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz? Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz! On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia? Powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden sieje, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata.

ciąg dalszy na str. 7

Kościół i parafia p.w. św. Teresy z Lisieux

Kościół znajduje się w Atenach na terenie dzielnicy Kipseli. Położony jest przy ulicy Eptanisou 32, blisko skrzyżowania z Ag. Meletiou. Kipseli (w tłumaczeniu na polski: ul) należało w przeszłości do najbardziej eleganckich dzielnic Aten. Dziś jest dzielnicą w dużym stopniu zamieszkałą przez emigrantów z Filipin, krajów afrykańskich i azjatyckich. Na terenie dzielnicy mieszka także kilka tysięcy Polaków. Znajdują się tutaj polskie sklepy, przedszkola, zakłady usługowe. Obecny kościół pochodzi z roku 1970 i powstał na miejscu starego zbudowanego w 1934 roku. Kościół połączony jest z klasztorem Ojców Asumpcjonistów, którzy są jego budowniczymi i posługują w nim.

Obecnie we wspólnocie jest dwóch ojców, którzy z pomocą Sióstr Matki Teresy z Kalkuty i osób świeckich służą katolikom żyjącym na terenie Kipseli. Asumpcjoniści (Zgromadzenie Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej) należą do rodziny zgromadzeń żyjących według reguły św. Augustyna. Pracują w wielu krajach półwyspu Bałkańskiego, między innymi w Rumunii i Bułgarii. Prowadzą parafie, zajmują się studiami dotyczącymi tradycji bizantyńskiej. Ojciec św. Jan Paweł II beatyfikował trzech bułgarskich asumpcjonistów, męczenników z czasów komunistycznych prześladowań: Kamena Wiczeva, Pawła Dżidżeva i Jozafata Sziczkova.

Wszyscy katolicy mieszkający na Kipseli zaproszeni są do udziału w życiu tej parafii przez uczestniczenie w Mszach świętych, katechizacji, pomocy ubogim i potrzebującym. Msze święte odprawiane są: w poniedziałek, wtorek, środę, piątek o 8.00 rano, w czwartek i sobotę o 18.00 wieczorem. W niedzielę Msza jest o 9.00 i 12.00 po angielsku oraz o 10.30 po grecku. Z kancelarią parafialną można skontaktować się telefonicznie po numerem: 210.821.4846.

K.H.

Zimowa wyprawa na Evię

Wyspy greckie z reguły kojarzą się ze słońcem, morzem i latem, ale mają również swój urok zimą. Nie wszyscy wiedzą, że Evia, druga co do wielkości wyspa Grecji, ze swoim pasmem górskim Dirfys (1750 m n.p.m.) oferuje piękne śnieżne widoki.

Właśnie tam wybraliśmy się niedawno na, powiedz--my, weekendową wycieczkę. Co ciekawe na Evię można dostać się drogą lądową. W najwęższym miejscu Cieśniny Eubejskiej jest tylko 40 metrów i zbudowany tam most pozwala dostać się na wyspę bez udziału promu. Przejeżdżamy przez Chalkidę, stolicę Evii, prawie nie zatrzymując się, bo celem naszej wyprawy są góry i zdobywanie śnieżnych o tej porze roku szczytów.

Na razie nic nie zapowiada zimy, pogoda jest w tym roku wyjątkowo piękna, świeci słońce i kusi nas, żeby raczej poszukać jakiejś plaży niż jechać w góry. Jednak z każdym metrem w górę zaczyna robić się chłodniej i… pojawia się śnieg. Na początku nieśmiało, ale potem coraz odważniej i proszę jest… prawdziwa grecka śnieżna zima. Nie sposób się nie zatrzymać i nie podziwiać tych pięknych biało-zielonych krajobrazów.

Jednak naszym celem są szczyty. Samochód wspina się krętą drogą, która... nagle się kończy, tzn. jeszcze przed chwila była i już jej nie ma? No cóż, nie ma wyjścia, na szczyt nie wjedziemy, dalej trzeba już o własnych siłach. Nie wyglądają zachęcająco te ośnieżone i wietrzne szczyty, ale w końcu po to tu przyjechaliśmy. Zakładamy ciepłe kurtki i co kto tam ma jeszcze ciepłego i zaczynamy się wspinać. Słońce już dawno o nas zapomniało, zrobiło się naprawdę zimno i zaczynamy się zastanawiać, czy na pewno tego chcieliśmy? Pociesza nas tylko myśl, że to tak jak w życiu: żeby coś osiągnąć, czasem trzeba trochę trudu i wyrzeczenia. No i frajda jest ogromna, zdobyliśmy, jesteśmy na szczycie. Zimno i wieje, ale humory nam dopisują. Widok na prawie całą wyspę jest niesamowity; ośnieżone góry, kręte drogi przemykające się serpentynami i w oddali, dzisiaj lekko zamglone, ale zawsze błękitne morze.

Kolejna udana wyprawa, no i doświadczenie greckiej zimy, która w sumie aż tak bardzo nie różni się od naszej… tej polskiej.

Andrzej

Dojazd do masywu Dirfys: z Chalkidy kierujemy się na północ do Nea Artaki, gdzie odbijamy na wschód do Pissonas i Steni; opuszczając tę malowniczą górską miejscowość, droga prowadzi serpentynami aż do przełęczy, gdzie można zostawić samochód i kontynuować wyprawę pieszo wybranym szlakiem turystycznym.

Uszanować i pragnąć

Między bliskością a innością

Oto środowisko XV wieku, jego reguły i zasady towarzyskie, które dla każdego określały miejsce i sposób zachowania się. Wydawać się może śmiesznym, ale i my wiemy dobrze komu należy się ukłonić wedle zasady nigdy nic nie wiadomo. Ignacy wychowany w atmosferze szacunku do drugiego człowieka przenosi to przede wszystkim na relacje z Bogiem. Jest on mistrzem szacunku wobec Tego, który nas stworzył i wybawił od niechybnej śmierci. Może dlatego tak często powtarza w swych dziełach o konieczności ogromnego szacunku do naszego Boga.

Krótko rzecz ujmując, Bóg nie jest kolegą do poklepania po ramieniu, ani kimś do zbytniego spoufalania się. Zabrzmi to sarkastycznie, ale dla Założyciela Towarzystwa Jezusowego Bóg jest Bogiem. To znaczy, że żyjemy w nieustannym, twórczym napięciu między bliskością Boga, do którego wołamy Abba, Tatusiu, któremu wchodzimy na kolana jak dzieci chcące opowiedzieć o tym, co wydarzyło się ostatnio, a Jego boskością, która wcale zimną nie jest. Owa boskość jest innością, której zgłębić nie potrafimy, ani nie możemy. Innością, która nas nieustannie zaskakuje.

Każdy czas jest doskonałą okazją do wpatrywania się w ową bliskość Boga, który jest pośród nas i nieustannie przychodzi, do wsłuchiwania się w to niepowtarzalne imię Boga: Emmanuel czyli Bóg-z-nami. Jednocześnie zaś mamy wyrabiać w sobie większe uszanowanie wobec Tego, który jest naszym Bogiem i Panem. Nie tylko uszanowanie w rozmowie, ale i w codziennym wędrowaniu, w spotkaniach, gestach, pracach i wypoczynku.

W oczekiwaniu na

Temu, który przyjmuje i odprawia Ćwiczenia, wielce pomoże, jeśli wejdzie w nie wielkodusznie i z hojnością względem swego Stwórcy i Pana i złoży mu w ofierze całą swą wolę i wolność, aby Boski jego Majestat tak jego osobą, jak i wszystkim, co posiada, posługiwał się wedle najświętszej woli swojej [CD 5].

Człowiek, który niczego nie oczekuje, karłowacieje. Umyka mu coś, co stanowi jego istotę. Świat oczekiwań jest w nas. Światem oczekiwań żyjemy. I choć wiemy, że nie wszystkie się spełnią to pragniemy, pragniemy, pragniemy. Św. Ignacy podkreśla jak ważne są pragnienia w życiu człowieka. Człowiek, który pragnie, jest otwarty i gotowy na poniesienie trudu, by zrealizować wymarzone cele.

A pragnienia, oczekiwania muszą być wielkie. Muszą przekraczać nasz horyzont, rzekłbym, naszą zaściankowość. Bo tylko takie pragnienia, przekraczające nas są źródłem wzrostu, rozwoju, stawania się dojrzalszym, lepszym, bardziej ludzkim.

Dlatego trzeba wiele wielkoduszności i hojności. Przede wszystkim zaś oddania tychże pragnień i oczekiwań Stwórcy i Panu. To nie jest pozbycie się woli i wolności! Przez taki gest ofiarowania uczymy się wiary, że Bóg spełnia nasze pragnienia. Zresztą, jeśli będę zakorzeniony w Bogu, to moje oczekiwania będą zgodne z Jego planem miłości, czyli jak to ujął Ojciec Ignacy: Bóg będzie posługiwał się człowiekiem i wszystkim, co do niego należy, wedle Jego woli.

Jeszcze jedna ciekawa obserwacja z życia Ignacego: Człowiek może czasami nie pragnąć czegoś dobrego (nie zgłębiajmy teraz powodów takich decyzji) – wiedząc o tym, Ignacy wykuwa na własny użytek i umieszcza w Konstytucjach Towarzystwa Jezusowego pojęcie pragnienie pragnienia. Tak oto napisał: Jeśli ktoś nie czułby w sobie tego rodzaju gorących pragnień w Panu, należy go zapytać, czy przynajmniej w sobie odczuwa pragnienie odczuwania tych pragnień. Wyrabiajmy w sercu właściwy świat pragnień.

o. Robert Więcek SJ

Uzdrowienie przez Eucharystię

Wieczorem 3 grudnia, po przyjściu z pracy, odebrałem telefon od żony z Polski, dowiadując się, że nasza osiemnastoletnia córka Magda przebywa w szpitalu z paraliżem lewej strony ciała i nie widzi też na lewe oko. Stało się to nagle. W szpitalu w Lublinie po wnikliwych badaniach stwierdzono guza mózgu wielkości kurzego jaja. Profesorowie bardzo się dziwili, gdyż córka wcześniej nie miała żadnych dolegliwości. Nie pozwolono powiedzieć córce o guzie, aby jej nie zaszkodzić. Zaczęły się przygotowania do operacji mózgu. Trzeba było przeprowadzić liczne badania.

Cała moja rodzina była ogarnięta smutkiem, dużo się modliliśmy. Chciałem jak najprędzej być w Polsce przy córce i przy rodzinie. Modliłem się do Pana Boga i błagałem o pomoc, o uzdrowienie naszego dziecka. W tej intencji została odprawiona Msza św. 6 grudnia o godz. 19:00. Modliłem się też podczas adoracji Najświętszego Sakramentu i na Eucharystii i prosiłem Pana Boga w Trójcy Jedynego za wstawiennictwem Matki Bożej, św. Jerzego, św. Franciszka, św. Ojca Pio, bł. Jerzego Popiełuszki i wszystkich świętych o łaskę zdrowia i opiekę w czasie operacji.

W tym samym czasie (tj. 6 grudnia o godz. 18:00 czasu polskiego) w szpitalu córka miała kolejne prześwietlenie głowy przed operacją. I znów ogromne zdziwienie profesorów: po guzie nie było śladu. Lekarze uznali to za cud i nie dowierzali. Przez 2 tygodnie córka była na oddziale intensywnej terapii. Obawiano się, że może nastąpić nawrót choroby. Kiedy przyjechałem do Polski, dałem córce obrazek z Ojcem Pio i modlitwą. Córka codziennie przyjmowała Komunię św.

Choroba cofnęła się, jakby jej nie było. To wielki cud. W jednym czasie, w Polsce o godz. 18:00 prześwietlenie, w Grecji o godz. 19:00 Eucharystia w intencji naszego dziecka. Dobry Bóg przyjął ofiarę Jezusa z naszymi prośbami złożoną na ołtarzu naszej świątyni. Dał córce nowe życie. Po 2 tygodniach córka powróciła do domu, uczęszcza do szkoły. Miłosierdzie Boże jest wielkie. Z głębi serca dziękuję Panu Bogu za tę ogromną łaskę, cud uzdrowienia.

Jerzy

---

ciąg dalszy ze str. 3

Pokój w Bogu

Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu. Dopóki nie spotka się ze swoim Stwórcą i Zbawicielem. Bo *człowiek stworzony jest, aby w Bogu i Bogiem żyć*.

Jest w sercu pragnienie takiego spotkania.

Jak u Samarytanki i to w okolicznościach tak trudnych i skomplikowanych. Skwar południa, unikanie złych spojrzeń, kąśliwych uwag, półuśmieszków, cynicznych komentarzy, bo tam każdy o każdym wszystko wiedział!

Człowiek, aby pragnienie Boga wypełnić, gotów jest na wiele!

Namiastki

Nasze czasy proponują nam wiele sposobów zaspokojenia – wiele z nich odrzuca Tego, którego to pragnienie dotyczy. Zrób to czy tamto a nie będziesz się już dręczył. Bóg to wymysł! To relikt przeszłości!

Proponuje się nam *namiastkę*: narkotyki – *będziesz w siódmym niebie*, a potem *spadniesz do siódmego piekła*. Swawolę, bo wolnością tego nazwać nie można, przeskakiwanie z kwiatka na kwiatek. Frenetyczna, chaotyczna pogoń za nowością, sensacją (programy o największej oglądalności). Wszystko po to, by człowiek się nie zatrzymał, bo to zbyt niebezpieczne, bo zacznie myśleć.

Zapragnij!

Co kierowało Samarytankę do studni? Pragnienie!

Bo *pragnienia Boga nie można niczym innym zaspokoić jak tylko samym Bogiem*.

Nawet nie przypuszczała, że tamtego dnia, w skwarze południa, który może zabić, spotka Źródło. Źródło wody żywej. Trzeba nam iść do samego Źródła – nie zatrzymujmy się na jakimś bajorku, stojącej wodzie, która ma tylko posmak prawdy i szczęścia. Idźmy do *studni*, gdzie czeka nas Jezus Chrystus!

Bo jakże smakuje źródlana woda czerpana wprost ze źródła wiedzieć może tylko ten, kto dokonał wyboru wyruszenia w drogę – nawet przez pustynię, i wysilił się, aby dotrzeć na miejsce, gdzie ono tryska. Także poprzez chwile zwątpienia czy wystawiania Pana Boga na próbę. Trzeba ruszyć, bo wierzymy, iż *nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.*

Nie można w pełni podziwiać źródła patrząc na rzekę wpływającą do morza. Eucharystia jest takim spotkaniem. Źródłem, z którego czerpać możemy!

o. Robert Więcek SJ

Pocztówka z Rzymu

Podczas pielgrzymki do Wiecznego Miasta przeżyłem wiele wzruszających chwil. Do nich należały: audiencja u Ojca Świętego Benedykta XVI, modlitwa nad grobem Jana Pawła II, nocne zwiedzanie zabytków Rzymu, z których największe wrażenie zrobiła na mnie Bazylika Św. Piotra. Wielu wspaniałych przeżyć dostarczyło nam spotkanie z rodziną Polaków, którzy przyjechali z Niemiec. Doświadczyliśmy od nich nie tylko wielu wyrazów sympatii, ale i pomocy. Mimo różnicy wieku czuliśmy się z nimi jak z dobrymi starymi znajomymi. Odnoszę wrażenie, że wszyscy Polacy przybywający na plac św. Piotra solidaryzują się ze sobą na znak łączności z Janem Pawłem II.

JASIEK

Chwile spędzone we Włoszech wspominam bardzo miło. Był to czas, w którym skupiliśmy się nie tylko na zwiedzaniu, ale także na zawiązaniu wspólnoty. Spotkało nas tam wiele przyjemności oraz niesamowitych przygód. Wraz z grupą Oazowiczów mieliśmy okazję zobaczyć Ojca Świętego i uczestniczyć w odprawianej przez niego Mszy. Myślę, że nigdy nie zapomnę momentu, gdy papież podał mi swoją dłoń.

NATALIA

Moim zdaniem wyjazd do Rzymu po tylu przejściach był ważnym doświadczeniem. Zwiedziliśmy wiele pięknych miejsc w Watykanie, poznaliśmy dobrych ludzi o wielkim sercu, pomocnych i wesołych, a co najważniejsze miałam okazję zobaczyć grób papieża Jana Pawła II i spotkać papieża Benedykta XVI. Na Mszy w Trzech Króli przydzielono nam miejsce blisko ołtarza, obok kardynałów, biskupów, księży i innych ludzi oddanych Bogu – ja, Samanta, zwykła dziewczyna siedziałam w 3 rzędzie od papieża i czułam się wyjątkowa, najważniejsza dla Boga… i że mnie kocha bezgranicznie... i wiem, że nadal tak jest…

SAMI

Czas który spędziłem w Rzymie był dla mnie wyjątkowy: dużo modlitwy, dużo wiadomości i ciekawostek na temat naszego Katolickiego Kościoła. W czasie wyjazdu zacząłem czytać Pismo Święte, co wcześniej bardzo rzadko się zdarzało. Dziękuję Panu Bogu za ten wyjazd, za to, że mogliśmy z bliska zobaczyć Głowę naszego Kościoła, za to, że wyjazd był naprawdę udany i że wróciliśmy zdrowi. Chwała Panu.

SYLWEK

Wznoszę swe oczy ku górom, skądże nadejdzie mi pomoc…

Podobno nasze kilka oazowych dni w Rzymie jest już owiane legendą… I dobrze! To naprawdę był niezwykły czas. Nie będzie w tym przesady, gdy powiem, że oaza noworoczna swoje źródło miała w Bożym pomyśle, a może i w Bożym Sercu. Ale zacznijmy od początku.

Końcem października odebrałam mailową wiadomość od ks. Ireneusza Kopacza z Carlsbergu, czy byśmy się z oazą do Rzymu na Nowy Rok nie wybrali. Akcja – reakcja. Szybki „wywiad środowiskowy". Decyzja – z pewnością zbyt szalona… Jedziemy! No dobrze, ale jak? Św. Franciszek nie miał problemu. Do papieża poszedł pieszo, ale my nie mieliśmy tyle czasu. Rachunek zysków i strat jeszcze raz z całą pewnością wykazał, że należy bezgranicznie zaufać Bożej Opatrzności. „A od czego jest Pan Bóg na niebie?" – jak mawiał sługa Boży kard. August Hlond.

Machina przygotowań ruszyła. *Kto zaufał, ten nie będzie zawstydzony*… Przełożeni wspaniałomyślnie zgodzili się na sprzedaż płyt, tak by dochód mógł wesprzeć tę inicjatywę. Hojność parafian przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania. Pojawiło się coś więcej niż światełko w tunelu. Podjęliśmy pracę, by poczuć ten trud, przecież *z Bożych rąk żyjemy, choć naszymi pracujemy.* Kilka dni spędzonych razem w pracy na Monastirakach, pośród sklepowego kurzu też nas czegoś nauczyło. Pieniądze – zbyt mało powiedzieć – to nie wszystko. Pieniądze – to nic! Słowo Boże się nie myli, a my w Nim czytamy: *wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy.* I my wierzymy, że przez życzliwość wielu ludzi uśmiechnął się w tych dniach do nas sam Bóg.

Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana!" I oto stoję u bram Twoich, Jeruzalem Nowe, Kościele Święty.

Teraz będzie krótka „wycieczka osobista". Bo jeśli rekolekcje są dobre, to nawracają się w pierwszej kolejności ci, którzy są zamieszani w ich prowadzenie. Dla mnie Bazylika św. Piotra na Watykanie jest jednym z tych miejsc, gdzie modlitwa „sama płynie", a Królestwo Boże, jak ziarno rzucone w ziemię, kiełkuje.

Pierwszy dzień nowego roku, naznaczony udziałem w Eucharystii pod przewodnictwem Ojca Świętego - i to niezwykłe spotkanie. Benedykt XVI przechodzi obok nas błogosławi małej Madzi, która na oazę przyjechała z rodzinką z Niemiec. Dla mnie ten dzień to

przede wszystkim Słowa, które przyszły same: *Ty jesteś Piotr – Opoka i na tej Opoce zbuduję mój Kościół, A BRAMY PIEKIELNE GO NIE PRZEMOGĄ*. Miejsce, gdzie Słowo staje się Ciałem i są na to fizyczne dowody (a czym innym jest ołtarz wzniesiony kilka metrów nad miejscem pochówku św. Piotra?). I wierzcie mi, moje dzieciaki wyszły z tej Mszy Świętej jakieś inne.

Nie będę słodzić, potem przyszło trudne doświadczenie. Niezadowolenie kilku osób, jakieś rozbicie wspólnoty. Na szczęście rozstaliśmy się w zgodzie. Większość z nas została przy Pasterzu i wierzę, że tak miało się stać. Historia potoczyła się dalej prosto, po naszych krzywych liniach… odwiedzaliśmy miejsca, które trudno znaleźć na szlakach biur turystycznych. Byliśmy z polską kolędą u Gwardii Szwajcarskiej i najbliżej papieskiego okna, jak tylko się dało. Spotkaliśmy się z ks. arcybiskupem Zimowskim w jednej z Dykasterii watykańskich. Kościółek Quo Vadis, gdzie św. Piotr zawrócił z drogi ucieczki, katakumby św. Kaliksta – wszystkie te miejsca, którymi oddychało młode chrześcijaństwo, gdzie rozwijał się Kościół Chrystusa. Wreszcie u św. Jana na Lateranie przeżyliśmy Eucharystię z włoską grupą charyzmatyczną. Nauczyliśmy się na tej drodze prawdy o wspólnocie, w jednym Sercu mieści się każdy - maluchy: Madzia z Gabrysią, ich Rodzice, my, Józef, który z dumą mówił, że jest rzemieślnikiem, ks. Ireneusz i Piotrek, młody górnik z kopalni „Wujek". Takiego składu nie wymyśliłby nikt. A jednak… już po kilku dniach staliśmy się rodziną. Od naszego Ojca przewodnika, ks. Ireneusza, uczyliśmy się zatrzymania przy każdym spotkanym człowieku. Kontakt – rozmowa – tą drogą od zawsze rozprzestrzenia się Ewangelia.

Nie jest to miejsce na wyjaśnianie szczegółów naszego spóźnienia na samolot i jakim cudem uzbieraliśmy na kolejny bilet, bo sama tego do końca pojąć nie umiem. Ważniejsze są skutki. Nasza watykańska przygoda nie dobiegła w tym momencie końca. W środę słynna audiencja środowa. I… największa niespodzianka (niektórzy nawet mówili, że warto było się spóźnić). Trzech Króli. Bazylika św. Piotra. Nie wypominając… biegliśmy na ostatnią chwilę z wywieszonym językiem. Za dwadzieścia – kościół pełen… Z błagającym wzrokiem i „zieloną" wejściówką tłumaczę na migi, że może nas jakoś by wpuścili do tłumu. Gest ochroniarza, że mamy iść dalej i puszcza nas samym środkiem bazyliki. …....? Dokładnie takie mieliśmy miny. Dalej już było tylko: „Proszę dalej" i kiedy znaleźliśmy się „na wysokości" biskupów i kardynałów zrobiło mi się autentycznie słabo. Wiadomo, nie chodzi o to, blisko, czy daleko, ale to nie tylko moje przekonanie – dostaliśmy wielki znak z nieba.

DEO GRATIAS…

Dzięki Bogu i dzięki ludziom… Ks. Ireneuszowi – za zaproszenie, Rodzicom, Przełożonym i OO. Jezuitom – za błogosławieństwo, Drogim Parafianom – za wsparcie materialne, Komórkom Ewangelizacji – za modlitwę, Agnieszce Markowskiej – za bilety, Marii Łapińskiej – za ubezpieczenie, Gosi Pliszce – za wspólną, jakże radosną pracę i za „coś jeszcze". I dla wszystkich, którzy za nas się modlą i o nas życzliwie myślą… dla Was ta nieco obszerna POCZTÓWKA Z RZYMU.

Siostra Agnieszka

Odejścia i powroty

Pochodzę z rodziny katolickiej, ale także z rodziny, w której panował alkohol. Od dziecka chodziłam na niedzielne Msze święte, dlatego że tak trzeba było, bo mama chciała, ale sama nie dawała nam przykładu. Jako nastolatka zaczęłam inaczej patrzeć na chodzenie do kościoła. Traktowałam to jako chodzenie z potrzeby serca, a nie z przymusu. Wtedy też spotkałam na swojej drodze siostry zakonne pracujące w mojej parafii i zaprzyjaźniłam się z nimi. Od tej pory zaczęły się wyjazdy na dni skupienia, rekolekcje, zaczęłam śpiewać w scholi. Był to dla mnie czas ważnych przeżyć, odkrywania Jezusa jako przyjaciela. Te wszystkie spotkania, wyjazdy działały na mnie jak ładowarka do baterii. Dawały siłę i moc, by po powrocie do domu zmierzyć się z szarą codziennością, problemami, kompleksami. Żyłam od próby do próby, od spotkania do spotkania i tak w kółko.

Mając 19 lat przyjechałam do Grecji. Cieszyłam się, że ten koszmar domowy się skończył. Mieszkałam z siostrą, starałam się uczęszczać na niedzielne Msze, jednak brakowało mi czegoś. Czułam się bardzo samotna. Nie miałam znajomych, a praca była moją jedyną rozrywką. Po ponad roku postanowiłam się wyprowadzić i zacząć samodzielne życie. Mimo swojego kąta, nowej okolicy blisko kościoła polskiego, nadal nie byłam szczęśliwa. Po kilku miesiącach wegetacji wpadłam w depresję, ciągłe zamykanie się w domu i użalanie się nad sobą.

Pewnego razu będąc w kościele całkiem przez przypadek trafiłam na rekolekcje adwentowe. Właśnie po nich postanowiłam zrobić coś ze swoim życiem. Zapisałam się na Seminarium Odnowy w Duchu Św. Właśnie tam na nowo odkryłam Jezusa jako Pana i Zbawiciela i zaprosiłam Go do swojego życia. Poczułam, że nie jestem sama, że mam Jezusa obok siebie. Byłam szczęśliwa. Poznałam wielu ciekawych ludzi. Zaczęłam chodzić na spotkania. Dziękowałam Bogu za talenty, którymi mnie obdarzył.

Wydawałoby się, że teraz będzie wszystko już tylko dobrze. Po niedługim czasie pojawiła się „pierwsza miłość" i następna. Mieszkanie razem, bez prawdziwej miłości, związki nie oparte na Bogu spowodowały, że powoli zaczęłam odsuwać się od Kościoła, znajomych, przyjaciół, którzy wcześniej byli dla mnie jak rodzina. Tkwiłam tak w tym swoim bagnie, bo myślałam, że tak będzie łatwiej. Niestety pomyliłam się. Zaczęło mnie to wszystko przerastać, a szczególnie doskwierała przeogromna pustka i smutek. Przecież nie tak wyglądać miało moje życie. Myślałam, że mam wszystko, a tak naprawdę nie miałam nic.

Nie byłam szczęśliwa, ale brakowało mi sił żeby coś z tym zrobić. Przerażało mnie to, że znów będę sama. Jezus przez ten cały czas czekał. Stawiał na mojej drodze osoby, które były ze mną zawsze, modliły się, nawet wtedy kiedy tego nie chciałam. I nadszedł taki dzień, kiedy bezradna, bezsilna otworzyłam swoje serce na Jezusa. Prosiłam Go o siłę i pomoc w uporządkowaniu mojego życia, bo wiedziałam, że sama nie dam rady. Tak się stało. Oddałam Mu siebie, pozwoliłam żeby Jezus był na pierwszym miejscu. Zaczęłam od nowa z Najlepszym Przyjacielem u boku. Naprawiłam swoje relacje z przyjaciółmi, wróciłam na spotkania wspólnoty. To, czego najbardziej się bałam, rozstanie z chłopakiem i życie w samotności, okazało się czasem niesamowitym i pięknym dla mnie, a przede wszystkim owocnym i szczęśliwym. Mam Jezusa, nie jestem sama i na Nim staram się budować własne życie. To On nauczył mnie cieszyć się z najdrobniejszych rzeczy i czerpać radość z dawania siebie innym. Z Nim każdy dzień jest piękniejszy.

Św. Dominik Savio (9 marca)

Patron dzieci, ministrantów, chórów dziecięcych, młodzieży, małżeństw starających się o potomstwo.

Chociaż św. Dominik żył jedynie 15 lat (1842-1857), swoim pobożnym życiem i niezachwianą wiarą zasłużył sobie, by być wzorem do naśladowania szczególnie dla dzieci i młodzieży.

Św. Dominik urodził się w Riva di Chieri 2 kwietnia 1842 roku, tego samego dnia został również ochrzczony. W wieku 5 lat po raz pierwszy służył do Mszy świętej. Stało się to dzięki wikaremu, który zauważył małego chłopca modlącego się przed kościołem i czekającego na Mszę. Nie zastanawiając się długo, postanowił nauczyć Dominika obowiązków ministranta. Chłopiec każdą czynność wykonywał z wyjątkowym nabożeństwem, gdyż mimo bardzo młodego wieku zdawał sobie sprawę z cudu Przemienienia jaki dokonuje się na ołtarzu.

W wieku 7 lat przyjął Komunię Świętą, przysiągł również Bogu, iż dotrzyma czterech przyrzeczeń:

1. Będę się często spowiadał i będę przystępował do Komunii św. za każdym razem, gdy spowiednik mi na to pozwoli.
2. Pragnę święcić dni świąteczne.
3. Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja.
4. Wolę raczej umrzeć niż zgrzeszyć.

Gdy św. Dominik miał 12 lat, dane mu było poznać ks. Jana Bosko, który poznał się na ogromnym potencjale chłopca i postanowił zadbać o jego gruntowne wykształcenie. Razem z przyjaciółmi ze szkoły św. Dominik założył Towarzystwo Niepokalanej. Młodzi chłopcy spotykali się, by umacniać wiarę i dawać dobry przykład rówieśnikom.

„Mały święty" przez swoją gorliwość w wierze niejednokrotnie był wyśmiewany przez rówieśników. Bóg jednak wynagradzał mu jego posłuszeństwo. Święty Dominik otrzymał nadprzyrodzone dary. Pewnej nocy obudził księdza Bosko i kazał mu pospiesznie udać się do pewnego miejsca. Ks. Jan początkowo zwlekał, ale w końcu usłuchał i udał się w drogę. Okazało się, iż pod wskazanym przez chłopca adresem znajdował się umierający mężczyzna, który chciał przed śmiercią pojednać się z Bogiem. Św. Dominik nigdy nie wyjawił, skąd wiedział o ogromnej potrzebie tego człowieka.

Pod koniec1856 roku, Dominik Savio bardzo podupadł na zdrowiu. Lekarz stwierdził zaawansowaną chorobę płuc. Kiedy Dominik żegnał Jana Bosko i kolegów, ze łzami w oczach powiedział: „Ja już tu nie wrócę". Zmarł 9 marca 1857 roku, po przyjęciu sakramentów świętych.

Modlitwa

Boże, Stwórco i Dawco wszelkiego życia, błagamy o Twoje hojne błogosławieństwo dla małżeństw, które proszą o upragnione potomstwo. Uświęć ich oczekiwanie, błogosław cichą nadzieję, przemień cierpienie w radość i spraw, by owoc ich ludzkiej miłości objawił się w łasce i darze nowego życia. Przez Chrystusa, Twego Boskiego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Święty Dominiku Savio, módl się za nami. Amen.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca

NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA OBJAWIA SIĘ W FATIMIE

W 1917 r. w Fatimie w Portugalii Matka Najświętsza objawiła się trójce dzieci: Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji. Przychodziła przez kolejnych sześć miesięcy, od maja do października, każdego trzynastego dnia miesiąca. W sierpniu Piękna Pani pojawiła się później, gdyż trzynastego dzieci były więzione. Ukazując się po raz drugi, 13 czerwca, Matka Boża zapowiedziała, że niedługo zabierze Franciszka i Hiacyntę do nieba, a Łucję pozostawi, gdyż Jezus pragnie posłużyć się nią, aby ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. Tego dnia dzieci ujrzały Niepokalane Serce Maryi znieważane przez grzechy ludzkości, co symbolizowały otaczające Je ciernie. Maryja powiedziała też do dzieci i innych zgromadzonych: ***Chcę, żebyście codziennie odmawiali różaniec.***

Innym razem Matka Boża prosiła o ofiarowanie modlitw i cierpień w intencji grzeszników: ***Módlcie się, módlcie się dużo i dokonujcie umartwień za grzeszników, bo wiele dusz idzie do piekła, bo nikt nie chce się umartwiać za nie i za nimi wstawiać*** (sierpień).

Dzieci ujrzały także przerażającą wizję piekła. Matka Boża powiedziała do nich: ***Widziałyście piekło, do którego trafiają dusze biednych grzeszników. Aby ich zbawić, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli uczynią to, co wam powiem, wiele dusz się zbawi i zazna pokoju... Przybędę, aby zażądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i zadośćczyniącej Komunii w pierwsze soboty miesiąca. Jeżeli wysłuchają moich próśb, Rosja nawróci się i zapanuje pokój*** (13 lipca).

NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT MIESIĄCA

Zgodnie z zapowiedzią Matka Boża ukazała się siostrze Łucji ponownie, już po śmierci Franciszka i Hiacynty, 10 grudnia 1925 r., w Pontevedra (Hiszpania), tym razem z Dzieciątkiem Jezus. W czasie tego objawienia po raz kolejny Maryja zwróciła uwagę na Jej Niepokalane Serce otoczone cierniami, a Jezus powiedział: ***Współczuj Sercu swojej Najświętszej Matki, które jest ukoronowane cierniami, jakie przez cały czas niewdzięczni ludzie weń wbijają, a nie ma nikogo, kto czyniłby akt zadośćuczynienia, żeby owe kolce wyrwać.***

Wtedy Matka Boża wezwała do podjęcia wynagradzającego nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca: ***Spójrz, moja córko, na moje Serce ukoronowane cierniami, które niewdzięczni ludzie bez ustanku wbijają w Nie przez swoje bluźnierstwa i brak wdzięczności. Przynajmniej ty staraj się Mnie pocieszyć. W godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawia spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia.***

13 września 1939 r. Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca uzyskało aprobatę kościelną i rozwija się na całym świecie. Przez to nabożeństwo wynagradzamy pięć różnych zniewag i bluźnierstw raniących Niepokalane Serce Maryi:

1. bluźnierstwa przeciwko Jej Niepokalanemu Poczęciu,
2. bluźnierstwa przeciw Jej Dziewictwu,
3. bluźnierstwa przeciw Jej Boskiemu Macierzyństwu i nieuznawanie w Niej Matki ludzi,
4. znieważanie czynione przez tych, którzy wpajają w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet odrazę do Niepokalanej Matki,
5. obrazę czynioną przez tych, którzy znieważają Ją w Jej świętych wizerunkach.

NA CZYM POLEGA NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH SOBÓT MIESIĄCA

Istotą tego nabożeństwa jest wynagrodzenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Obrażają one Boga i Jej Niepokalane Serce, są pogardą wobec Bożej miłości oraz powodem piekielnych mąk ludzi, za których umarł Jej Syn. Pragnie Ona ocalić jak najwięcej osób, dlatego przychodzi, aby ostrzec przed konsekwencjami grzechu, aby ocalić grzeszników od piekła, aby skłonić ich do nawrócenia. Maryja chce naszego zaangażowania w tę misję.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca to forma pomocy grzesznikom, zaproponowana przez Maryję i Jezusa. Przez to nabożeństwo możemy przepraszać Boga i wynagradzać za grzechy obrażające Niepokalane Serce Maryi, a gdy będziemy tę modlitwę praktykować, także w naszych sercach wzrośnie miłość ku Bogu i bliźnim.

CZTERY WARUNKI NABOŻEŃSTWA PIERWSZYCH SOBÓT MIESIĄCA

Najświętsza Panna i Jezus ukazali się siostrze Łucji dnia 10 grudnia 1925 r., aby opisać nabożeństwo wynagradzające grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. W jego ramach powinniśmy:

1. w pierwsze soboty miesiąca przystąpić do spowiedzi z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Można także skorzystać z łaski sakramentu pojednania wcześniej, byleby w tym dniu być w stanie łaski uświęcającej, bez grzechu ciężkiego;
2. przyjąć Komunię Św. w pięć pierwszych sobót miesiąca w powyższej intencji;
3. odmówić pięć tajemnic różańcowych;
4. przez piętnaście minut rozważać tajemnice różańcowe ofiarując tę medytację w wymienionej intencji.

Niezbędnym warunkiem dobrego odprawienia nabożeństwa jest nastawienie, z jakim te praktyki wypełniamy, co Jezus podkreślił w objawieniu 15 lutego 1926 r.: ***To jest prawda, moja córko, ze wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy, i ci, którzy kończą, mają za cel otrzymać przyrzeczone łaski; Ja jednak wolę, żeby odprawiali pięć pierwszych sobót miesiąca w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej, niż żeby odprawiać piętnaście bezdusznie i z obojętnością...***

Jezus wymienia trzy grupy osób odprawiających nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca: tych, którzy zaczynają je odprawiać, lecz nie kończą; takich, którzy kończą, ale odprawiają je jedynie ze względu na obiecane łaski; i w końcu trzecia grupa to osoby, które czynią to przede wszystkim w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu

NMP; one najbardziej podobają się Jezusowi.

Jeśli ktoś nie będzie mógł odprawić tego nabożeństwa w sobotę, może, za zgodą kapłana, praktykować je w niedzielę po pierwszej sobocie.

W pobożnym wzbudzaniu właściwej intencji potrzebnej do dobrego odprawienia nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi pomoże nam modlitwa pozostawiona przez Piękną Panią: Jezu, to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i dla zadośćuczynienia za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi (13 lipca 1917 r.).

BAJKI NIE TYLKO DLA DZIECI

BOŻA MIŁOŚĆ

Pewien Amerykanin ożenił się w Anglii. Ponieważ jednak jego żona po długiej chorobie zmarła, postanowił wrócić wraz ze swoją córeczką do starej ojczyzny. Długa morska podróż wydawała mu się skutecznym sposobem na pokonanie zmartwienia.

W drugim dniu podróży ojciec z córeczką stanęli przy barierce górnego pokładu i patrzyli, jak statek pruł spokojne fale morza. Przygnębieni tragicznym wydarzeniem utraty żony oraz matki spoglądali z fascynacją w nieskończoną morską dal.

Po chwili wyrażając na głos swoje myśli, dziewczynka cicho spytała:

– Tatusiu, czy Bóg kocha nas tak samo, jak my kochaliśmy mamę?

– Tak, moje kochanie – odpowiedział ojciec. – Nie ma w świecie nic większego nad miłość Boga.

– Jak ona jest duża? – spytało dziecko.

– Jak duża? Spróbuję ci to wyjaśnić. Spójrz na rozległe morze. Spójrz w górę, a potem w dół. Boża Miłość jest tak wielka, że roztacza się wokół nas jeszcze szerszym kręgiem niż ta cała woda, którą tu widzisz, i wznosi się wyżej niż niebo ponad nami i sięga głębiej niż najgłębsza głębina pod nami, nad którą unosi się nas statek.

Dziewczynka usiłowała to pojąć. Na jej twarzy widać było ogromny wysiłek, a w jej oczach stanęły łzy. Już chciał ją ojciec pocieszyć, gdy wtem objęła oburącz jego ramię i z rozpromienioną twarzą powiedziała:

– Ależ to wspaniałe, bo przecież znajdujemy się w jej centrum!

Z RĘKĄ NA PULSIE

• 19-21 XII ojciec Robert Więcek poprowadził rekolekcje parafialne pod tytułem „Kropla i ocean w Jednym”. Nagrania z rekolekcji dostępne są na stronie internetowej: www.robertwiecek.pl

• 19 XII grupa wolontariuszy sprzedawała ciasta i pierogi, zasilając fundusz pomocy biednym o 1400 euro.

• W okresie świątecznym w wielu grupach odbywały się spotkania opłatkowe. Do dzieci należących do Scholi i Oazy dotarł nawet św. Mikołaj, niezrażony uciążliwymi strajkami i korkami ulicznymi.

• 24 XII w parafialnej wieczerzy wigilijnej udział wzięło 90 osób.

• 28 XII grupa dzieci z naszej parafii była na spotkaniu z ks. arcybiskupem Nikolaosem Foskolosem w katolickiej szkole Leondio.

• 31 XII siostra Agnieszka pojechała z młodzieżą oazową na rekolekcje do Rzymu.

• 9 I – zgodnie z grecką tradycją – ojciec proboszcz Sebastianos Freris zaprosił parafian na dzielenie vasylopity.

• 9 I w czasie Mszy o godz. 12:30 miało miejsce włamanie do domu Sióstr Misjonarek. Wraz ze skradzionymi komputerami przepadło wiele cennych zdjęć i materiałów do „EKG”.

• 23 I w sali pod kościołem można było obejrzeć film „Milionerzy” (reż. Danny Boyle).

• 30 I w kolejnej akcji krwiodawstwa udział wzięła rekordowa liczba 51 osób.

• 4 II po okresie kandydatury do grona ministrantów zostało przyjętych 14 chłopców.

• 5 II w katedrze włączyliśmy się w czuwanie modlitewne w intencji powołań.

• 5 II Diakonia Muzyczna zorganizowała w sali pod kościołem zabawę karnawałową. Nie wiadomo dokładnie, kto brał w niej udział, gdyż większość uczestników była zamaskowana.

• 10 II ks. Paweł Pająk z Nowego Sącza prowadził modlitwę o uzdrowienie w naszym kościele.

• 14 II ojciec Robert Więcek zaprosił do udziału w rekolekcjach w życiu codziennym na temat modlitwy. 90 uczestników zobowiązało się poświęcić każdego dnia 1 godzinę na modlitwę, raz w tygodniu (oprócz niedzieli) uczestniczyć w Eucharystii oraz przeczytać encyklikę Jana Pawła II Dives in misericordia.

• Do połowy lutego księża odwiedzili po kolędzie ponad 200 rodzin.

• 19 II młodzież z naszej parafii wraz z grupą z parafii greckokatolickiej wybrała się na wyprawę do ośrodka narciarskiego na stokach Parnasu. W okolicach Arachowej wynajęty przez biuro kierowca oświadczył, że nie pojedzie tam, gdzie było to uzgodnione. Niewiele brakło a wycieczka zostałaby na lodzie. Na szczęście oprócz pobytu na lodowisku i kąpieli w morzu (kilku odważnych Ukraińców) udało się zapełnić program innymi propozycjami.

• 19 II z inicjatywy DKF „Katakumby” kolejny wartościowy film – „Wyspa” (reż. Pavel Lungin).

• 26 II kurs przedmałżeński rozpoczęło 30 osób.

• 5 III okazało się, że mamy w Atenach młodzież, która potrafi się bawić całkiem na trzeźwo – bezalkoholową zabawę karnawałową zorganizowała dla Oazy siostra Agnieszka.

• 10 III cennym świadectwem podzieliła się z nami siostra Klarena ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, córka naszej parafianki Łucji Sobieszyńskiej.

• 12-13 III w ramach nowej inicjatywy na rzecz ubogich Parafialne Komórki Ewangelizacji zajęły się przygotowaniem i sprzedażą zapiekanek.

• 13 III ojciec Krzysztof Homa zaprosił kandydatów do bierzmowania na Eucharystię w kaplicy św. Józefa (ul. Aimonos 79, Kolonos), gdzie siostry Misjonarki Miłości prowadzą ośrodek pomocy najuboższym.

• 19 III w uroczystość św. Józefa odprawiona została Msza św. w intencji małżonków-jubilatów. Niejednej osobie łza zakręciła się w oku w czasie odnawiania przysięgi małżeńskiej.

• W dwóch turach 20 i 26 III siostra Halina i siostra Katarzyna zorganizowały dla dzieci wycieczkę do Delf i do klasztoru Osio Luka.

• 20 III obchodzony był w greckich parafiach katolickich jako Dzień Caritas. W naszej parafii sprzedażą pączków i drożdżówek rozpoczęliśmy bezpośrednie przygotowania do Kiermaszu Otwartych Serc, który odbędzie się 3 IV w sali pod kościołem. Serdecznie zapraszamy!

Zabawa karnawałowa

INFORMACJE O PARAFII

Msze św. niedzielne
sobota 19:00 w języku greckim
20:15
niedziela 8:00
9:30 dla starszych dzieci i młodzieży
11:00 w języku greckim
12.30 dla rodzin z młodszymi dziećmi
18.00, 20.00

Msze św. w dni powszednie
poniedziałek, wtorek, czwartek 19:00
środa, piątek (w języku greckim) 19:00
pierwszy piątek miesiąca 20:15
sobota 6:30

Spowiedź
na pół godziny przed Mszą św.
w pierwszy piątek miesiąca w godz. 17:30-20:15

Adoracja Najświętszego Sakramentu
niedziela 19:00-20:00
poniedziałek 18:00-19:00

Różaniec - niedziela 17:30; wtorek 18:30
Godzinki - niedziela 7:30
Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
trzeci wtorek miesiąca, godz. 18:30

Kancelaria parafialna jest otwarta:
w poniedziałki, wtorki, czwartki w godz. 17:00-18:30
oraz po każdej Mszy św. w języku polskim

Biblioteka parafialna (wejście z tyłu KEO)
czynna w niedziele w godz. 9:00-11:00, 19:00-20:00

SPOTKANIA GRUP PARAFIALNYCH

Parafialne Komórki Ewangelizacji
spotkania w domach prywatnych w różnych terminach
kontakt: o. Robert Więcek SJ

Grupa Odnowy w Duchu Św. „Emaus"
czwartek, godz. 20:00, duża sala pod kościołem

Grupa Ojca Pio - wtorek, godz. 19:45

Grupa Maryjna - sobota, godz. 18:30

Jasnogórska Rodzina Różańcowa
druga niedziela miesiąca, godz. 9:00

Róża Rodzin - www.roza.socjum.pl
pierwsza niedziela miesiąca, po Mszy św.
o godz. 9:30

Grupy oazowe
czwartek 17:00 „maluchy"
piątek 18:00 klasy I-IV, V-VI
piątek 19:00 gimnazjum i starsi

Schola dziecięca
czwartek, godz. 17:45, ul. Alkiviadou 23

Ministranci – kontakt: o. Krzysztof Homa SJ

PLAN SPOWIEDZI W WIELKIM TYGODNIU

poniedziałek (18 kwietnia)	**17:00-19:00**
wtorek (19 kwietnia)	**17:00-19:00**
środa (20 kwietnia)	**nie ma spowiedzi**
czwartek (21 kwietnia)	**9:00-17:00**
piątek (22 kwietnia)	**9:00-17:00**
sobota (23 kwietnia)	**9:00-17:00**

PROGRAM NABOŻEŃSTW
w języku polskim

Wielki Czwartek
18:00 Eucharystia
22:00-24:00 Adoracja Najśw. Sakramentu

Wielki Piątek
19:00 Liturgia Męki Pańskiej

Wielka Sobota
9:00-14:00 Święcenie pokarmów
20:00 Liturgia Wigilii Paschalnej

Wielkanoc
6:30, 8:00, 9:30, 12:30, 18:00
Nie będzie Mszy o godz. 20:00!

Poniedziałek Wielkanocny
8:00, 9:30, 12:30, 18:00, 20:00

Parafia Serca Chrystusa Zbawiciela
ul. Michail Voda 28, 104-39 Ateny
tel. 210.8835.911, fax 210.8835.914
wewn. 143 - o. Kazimierz Faron SJ
wewn. 146 - o. Krzysztof Homa SJ
wewn. 145 - o. Robert Więcek SJ
www.ateny.deon.pl

KIERMASZ OTWARTYCH SERC

3 kwietnia

PARAFIA SERCA CHRYSTUSA ZBAWICIELA
MICHAIL VODA 28 - ATENY -210 8835 911